Nr. 202 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 4 września 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

OR... SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. ... P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy.

O sąsiedztwie Brygidek słów kilkoro.

Z biografji komendanta policji lwowskiej.

Kredyty zagraniczne i eksport.

Obrady rządu.

WARSZAWA, 3-go września. (Tel. wł.). Od kilku dni toczą się obrady rządu w sprawach kredytów zagranicznych i eksportu. — Przedmiotem obrad były pomyślne wiadomości z Londynu i Szwajcarji, odnoszące się do starań o kredyty za granicą.

Co do eksportu, to komunikują ze sfer rządowych, że ma on stałą tendencję w kierunku rozszerzania się.

Ameryka w obronie suwerenności Chin.

DETROIT, 3. września. (Pat). Na dorocznem zgromadzeniu amerykańskiego związku adwokatów, sekretarz Kellog omówił politykę Ameryki w stosunku do Chin i oświadczył, że Ameryka uznaje suwerenność Chin oraz zobowiązania wynikające z konferencji waszyngtońskiej wobec tego państwa. Pozatem Stany Zjednoczone popierają dążenia do ustalenia stosunków w Chinach i są zwolennikami otwartych drzwi. Z drugiej strony jednak Ameryka stoi na stanowisku ochrony życia i mienia cudzoziemców przez rząd chiński. W sprawie konferencji w Pekinie, Kellog jest przekonany, że interesowane mocarstwa doprowadzą do porozumienia, będą one jednak musiały omówić także zagadnienia nieobjęte umowami waszyngtońskiemi. Stany Zjednoczone — oświadczył Kellog — są w każdym razie gotowe jak najobszerniej przedyskutować sprawę rewizji traktatów i przewilejów.

Odwrót Riffenów.

Wielka ofenzywa francuska w Marokko.

PARYŻ, 3. września. (AW). Abd el Krim opuścił swą rezydencję Ajidir aby objąć osobiście dowództwo na froncie marokońskim. Właściwie wyjechał on w obawie przed grożącem bombardowaniem Ajidiru. Francuskie wojska zajęły wzgórza w okolicy Daha. Dwa szczepy tubylcze przeszły na stronę Francji. Część szczepów w miejscowości Branes pozostała jeszcze po stronie Abd el Krima.

Dymisja gen. Lyautey.

PARYŻ, 3. września. (AW). Dzienniki lewicowe donoszą, że marsz. Lyautey nie wróci do Marokka. Główną komendę obejmie gen. Petain. Po zawarciu pokoju zamianowanoby nowego gubernatora Marokka. Ustąpienie Lyauteya miało być skutkiem żądań Painlevego, który chciał zatrzymać go przy sobie w Paryżu jako najlepszego znawcy Marokka. Prasa opozycyjna oburza się na rząd za postępowanie z ogromnie zasłużonym dla Francji pionierem Marokka Lyauteyem, nazywając je manewrem polityki kartelu lewicy.

Straty Riffenów.

MADRYT, 3. września. (Pat). Dzienniki donoszą, że artylerja hiszpańska zniszczyła ciężkie działa Riffów i stację iskrową Abd el Krima.

Hołd dla Żeromskiego.

WARSZAWA, 3-go września. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym zjawili się w Konstancinie przedstawiciele prezydenta, rządu i licznych instytucji artystycznych, aby złożyć Stefanowi Żeromskiemu gratulacje z okazji jego imienin.

Cziczerin chory.

WARSZAWA, 3 9. (AW.) „Warszawianka“ donosi z Moskwy, że Cziczerin poważnie zachorował. — W związku z tem ponowiły się pogłoski o rychłem ustąpieniu Cziczerina ze stanowiska komisarza dla spraw zagranicznych.

—::::—

WIEC

SPRAWOZDAWCZY tow. posła Jędrzeja Moraczewskiego odbędzie się w sali Ossolińskich 10 dnia 5 września o g. 7-mej wieczór. Na porządku dziennym: **Sytuacja polityczna.**

Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie!

II. Kongres Międzynarodówki socjalistycznej.

(Korespondencja własna).

MARSYLJA, 26. sierpnia.

Jak za dni poprzednich, obradowały dzisiaj komisje. Główne zainteresowanie skupło sią około komisji pokojowej oraz komisji wschodniej. Dziś również obradowała konferencja wychowawcza.

PRACA WŚRÓD KOBIET

Wśród żywych oklasków, na mównicy ukazuje się tow. Adela Popp z Austrji. Krótko omawia znaczenie sprawy kobiecej, która tem bardziej wysuwa się naprzód im więcej kobiet zasiada w parlamentach. Obecnie prawie 800.000 kobiet należy do partji socjalistycznych. Pragniemy odbudować międzynarodowy komitet kobiecy, który jako pomocniczy organ Międzynarodówki istniał od r. 1893. Rezolucję komisji kobiecej przyjęto wśród oklasków.

Tow. Deutsch z Austji, motywuje wniosek w sprawie

WALKI Z ALKOHOLIZMEM.

Nie chcemy by klasa robotnicza otumaniała się alkoholem. Drogi walki widzimy w szkolnem wychowaniu dziatwy, w organizacjach młodzieży w ustawodaw. antialkoholowem i w walce z kapitałem alkoholowym. Różnimy się od abstynentów burżuazyjnych, którzy alkoholizm zwalczają ze względów zdrowotnych. My go zwalczamy, bo oznacza on więzy w walce wyzwoleńczej proletarjatu. Więzy te możemy zerwać już w obecnym ustroju, a więc je zerwijmy. (Oklaski).

Tow. Eugenja Etchegoin, z Argentyny referuje sprawę walki z gruźlicą. Jednomyślnie przyjęto odnośną rezolucję.

Uchwały Kongresu.

ZADANIA I METODY RUCHU SOCJALISTYCZNEGO WŚRÓD KOBIET

Urzeczywistnienie socjalizmu wymaga czynnego udziału mas w nowem ukształtowaniu społeczeństwa. Ponieważ kobiety tworzą połowę tych mas, przeto usilne organizowanie kobiet w socjalistycznym ruchu robotniczym przez partje socjalistyczne wszystkich krajów ma podstawowe znaczenie. Aby osiągnąć ten cel, muszą partje socjalistyczne uważać całkowite wyzwolenie kobiet za jedno z najważniejszych zadań swojej polityki.

Warunkiem wyzwolenia kobiety jest zupełne polityczne, gospodarcze i społeczne równouprawnienie mężczyzn i kobiet, szczególnie zaś równe prawo wyborcze czynne i bierne. Partje socjalistyczne domagają się ustawowego zrównania mężczyzn i kobiet, co do prawa małżeńskiego, przynależności państwowej w razie wyjścia za mąż, jak również domagają się zrównania praw dzieci ślubnych i nieślubnych. Domagają się dalej równouprawnienia kobiety w życiu zawodowem, włączając urzędy panstwowe, jak również całkowitego gospodarczego równouprawnienia kobiet w pracy zarobkowej, bez względu na stan i potrzebę zarobku. Dlatego ruch robotniczy musi we wszystkich krajach popierać organizowanie się kobiet, aby im umożliwić zajęcie się rozważaniem socjalnych problemów kobiecych i uzdolnić, aby umiały same rozwiązać te problemy.

Rozwój społeczeństwa kapitalistycznego przejął dawną socjalną i kulturalną zależność kobiet tak, że polityczne i gospodarcze położenie ich w życiu zarobkowem jest słabsze, jak mężczyzn, pomimo tego, że obowiązki i ciężary macierzyństwa wymagają szczególnej opieki i szczególnej ochrony kobiet. Ruch socjalistyczny musi przeto żądać wszelkich urządzeń ochronnych, których potrzebują robotnicy, a szczególnie robotnice dla zapewnienia dobra matki i dziecka.

Kongres oświadcza, że wobec tego, iż w obecnych stosunkach wielkie masy kobiece interesują się przedewszystkiem domem i swemi dziećmi, socjalizm pozyska je dla siebie głównie w ten sposób, że ujrzą one w nim środek ochronny przed wojną i zniszczeniem.

Dlatego kongres wzywa wszystkie partje socjalistyczne, aby wzmocniły swoją walkę przeciwko wojnie, z którejkolwiek strony mogłaby ona nadejść, i aby zbadały sposoby najskuteczniejszej walki z drożyzną, aby międzynarodowa polityka gospodarcza, mogła być prowadzona w duchu rozwoju socjalistycznego.

Aby towarzyszkom z różnych krajów umożliwić porozumienie co do celów i metod, powołuje się do życia międzynarodowy doradczy komitet kobiecy, który tworzą przedstawicielki sekcji krajowych. Zadaniem tego komitetu, będzie popieranie egzekutywy SMR. i organizowanie konferencji, które mają odbywać się przy sposobności międzynarodowych kongresów socjalistycznych.

Komitet ten ma być oparty na tej samej podstawie co komitet wykonawczy S. M. R. i winien być zwoływany najmniej co roku. Administrację Międzynarodowego Komitetu kobiecego ma prowadzić sekretarjat Międzynarodówki w porozumieniu z Międzynarodowym komitetem kobiecym.

PROBLEM SPOŁECZNY GRUŹLICY.

Drugi kongres S. M. R. zebrany w sierpniu 1925 r. w Marsylji wzywa partje socjalistyczne, by domagały się od rządów zaostrzenia zarządzeń o zwalczaniu gruźlicy, owej choroby, która szerzy swe spustoszenie niemal wyłącznie w szeregach klasy robotniczej i której rozwój w wielu krajach poparło złe odżywianie w czasie wojennym i powojennym, oraz dalsze pogorszenie stosunków mieszkaniowych klasy robotniczej.

Kongres podkreśla, że walka z gruźlicą jest problemem nietylko leczniczym, ale przedewszystkiem gospodarczym i społecznym. Niema jeszcze środków leczniczych, celem wyleczenia tej strasznej choroby, ale istnieją środki do zapobieżenia jej i programy partyj socjalistycznych muszą wskazywać te środki: ośmiogodzinny dzień pracy, hygjena fabryczna, opieka nad matką i dzieckiem, zapewnienie zdrowych mieszkań robotniczych, ograniczenie spożycia alkoholu.

Jak gospodarcze i społeczne położenie proletarjatu wywołuje gruźlicę, tak też i w niem należy szukać powodów większych cyfr zachorzeń i śmiertelności klasy robotniczej w porównaniu z innemi warstwami społeczeństwa.

Z tego powodu partje socjalistyczne jednolicie żądają:

1) bezpośredniej akcji robotników celem obrony ich zdrowia przez planowe codzienne przestrzeganie reguł hygjeny;

2) tworzenie instytucyj opieki na wypadek fizycznej niezdolności do pracy;

3) politycznej akcji na rzecz przymusowych ubezpieczeń społecznych przy udziale czynników publicznych i pracodawców w ciężarach ubezpieczeń.

Przy tej sposobności kongres z zadowoleniem stwierdza postępy, poczynione przedewszystkiem w okresie powojennym przez politykę socjalistyczną w sprawach opieki socjalnej i ubezpieczeń społecznych. Wzywa on egzekutywę Międzynarodówki, by rozważyła, czy nie możnaby zebrać danych co do ustawodawstwa różnych krajów w sprawie popierania zdrowotności ludowej, co do ubezpieczeń od choroby, na starość i rodziny, oraz co do udziału organizacyj robotniczych w tych sprawach.

LESŁAW J. SŁOBODA.

UCIECZKA.

2)

(Dok. nastąpi.)

— Pamiętasz Melo nasze Boże Narodzenie w Huszcie? — Boże drzewko coś przygotowała dla mnie. Melo.

Mela uśmiecha się, a potem mówi mi, — przywiozłam paszport i ubranie dla ciebie, uciekaj, gdzie chcesz, pieniądze są.

— Nie mogę Melo, oficerom legionowym komenda nasza zabroniła uciekać. — Żołnierze owszem, mogą, ale nie my oficerowie.

I znów wracam do wspomnień dawnych, ale ostry, chrapliwy głos żandarma, kazał się nam rozstać.

Długo patrzałem się przez okno, gdzie w szarzyźnie zimowego wieczoru ukochana dziewczyna ginęła.

Na Wielkanoc przyjechali z darami dla internowanych rodacy z Kołomyji, Czortkowa, Stanisławowa i mój przyjaciel Halmary.

Po wielu dniach wywieźli nas pod eskortą. Z okolicy Udiny odesłali mnie do Triestu do supperrewizji.

Ze szpitala umieszczonego na górze, schodziłem do miasta i włóczyłem się nad morzem.

*

O Thalatta! O morze! Bądźmi pozdrowione, o morze prałonie życia teraz i w godzinie śmierci mej!

Potężne, twórcze, wieczne, życiodajne morze, kocham cię. W twem zielono- błękitnem zwierciadle, najpromienniej odbija się palące oko Almramazdy. O Thalatta! Fale twe burzą się, kotłują i szaleją, jak i moja dusza zbolała. Olbrzymie zwały wodne grożą zagładą łupinom ludzkim i tamom nadmorskim. O Thalatta! O matko piękności, o matko chuci i żądzy nieukojonej, o matko życia. Słońce zachodzące rzuca na ciebie krwawy, purpurowy, złotem szyty płaszcz i tonie w twoich głębiach bezdennych, aby ugasić pragnienie radości i życia. O Thalatta! Miljononom dajesz życie i kołyszesz je ryczącym hymnem śmierci do snu. W gwiezdne noce, tęsknotą ślubujesz wieczną miłość Lunie, samotnej kochance, której woli z radością się poddajesz i przyjmiesz jej łagodne, pieszczotliwe seledynowe pocałunki na twej falującej piersi. A kiedy różanopalca Eos budzi cię swym płomiennym wzrokiem ze snu zapomnienia miłosnego wznosisz się ku ojcu życia, wiecznej gorącej pochodni świata i wyciągasz ku niemu stęsknione pocałunków słonecznych, tęczowe ramiona i śpiewasz falami morskiemi: Kocham cię i tęsknię do ciebie o Agni, promienny, twórczy ogniu święty, który w najwyższej rozkoszy zapładniasz me łono.

Szalejąc radością życia, burzysz słabe opory, pęta, które chcą ci nałożyć mrówki pracowite, wciąż myślące o zysku mrówki. O Thalatta! Z kipiącej radością twej piany, rozkosznej, o siedmiu barwach tęczy wyszła niepokalana matka żądzy — miłości — Afrodyte, Venus, Astoretta!

O Thalatta!

Krążą nad tobą mewy, ptaki tęsknoty i śpiewają pieśń żałosną. O Thalatta! Nad twemi wzburzonemi toniami krążą białe ptaki, a krwawemi oczami z głodu i znużenia oszalałemi patrzą się w siną dal szukając lądu Wyzwolenia. Ty wabisz je srebrną kołyszącą do snu piersią i dajesz im sen zapomnienia, sen spokoju wiecznego.

O Thalatta! o siedmiu barwach łączy cudowne morze!

Ukochałem cię morze, bo ty koisz swym szumem morskich fal wzburzonych pocałunkami wiatrów krzyczącą z bolu mą duszę.

Ukochałem cię, morze ty moje, bo w twojem łonie tysiące żyć tworzy się, a ja kocham życie.

Ukochałem cię morze, bo ty burzysz się i grozisz swymi wodami zagładą i śmiercią leniwym.

Tęsknotą gnan, pędziłem tysiące mil, aby się skąpać w twoich głębiach lazurowych i zrzucić ze siebie łuskę grzechów.

O Thalatta!

Bezkresne Thalatta!

Tęsknotą żarty przyszedłem poprzez śnieżne, niebotyczne góry, pokryte zielonymi świerkami z dalekiej, północnej ojczyzny mej nad twoje brzegi, skaliste, palmowe. aby wodą twą osłodzić żar mej głowy i mych piersi i obmyć me skrwawione bratobójcze dłonie, które przelewały na rozkaz tyranów tego świata niewinną krew mych bliźnich.

(C. d. n.)

O sąsiedztwie Brygidek słów kilkoro.

Z biografji komendanta policji lwowskiej.

WIEDEŃ, 31. sierpnia.

Po przeczytaniu ostatnich numerów „Dziennika Ludowego“, rzucających kilka refleksów na wielki a nie zbyt chwalebny proces Mykytyna, a przedewszystkiem dość osobliwą rolę policji lwowskiej w głośnej dziś w całym świecie sprawie Steigera, pozwalam sobie zwrócić uwagę na pewne dokumenty, które wpadły mi w ręce. We Lwowie jest komendantem policji p. Bronisław Łukomski, który w świetle tych dokumentów przedstawi się może nieco odmiennie, aniżeli społeczeństwo polskie myśli o tym człowieku, postawionym na odpowiedzialnem stanowisku komendanta policji.

Może być, że treść tych dokumentów wyjaśni przyczynę błędów popełnionych przez policję lwowską, a może pozwoli przyjrzeć się bliżej p. Łukomskiemu i ocenić jego urzędowanie.

Jak wiadomo, p. Łukomski został za austrjackich czasów z policji usunięty. Nie spensjonowany, ale usunięty bez prawa do emerytury. Władze austrjackie chwyciły się pretekstu i pozbyły się p. Łukomskiego. O przyznanie emerytury zabiegał też p. Łukomski bardzo wytrwale ale i nadaremnie. Wyczerpawszy wszystkie środki, wniósł on wiernopoddańcze podanie do „Jego Cesarsko- Królewskiej Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Pana“, w którem powołując się na swoją wierną służbę dla państwa austrjackiego, na niespożyte zasługi za które często spotykały go wyrazy uznania i odznaczenia, a wreszcie na to, że z powodu nadmiernej obowiązkowości stracił zdrowie.

W tem podaniu, podaje sam p. Łukomski, że nabawił się

CIĘŻKIEJ CHOROBY NERWÓW

i płuc, co mieli stwierdzić dr. Lesław Gluziński i dr. Stanisław Zabłocki. Choroba ta w latach od 1909 do roku 1912 miała wedle własnego wyznania p. Łukomskiego poczynić takie postępy, że pełnienie dalej ciężkich obowiązków policyjnych groziło mu niechybną śmiercią.

Pisze on w tem podaniu dosłownie:

„Znużony organizm niewygodami, łamany bolami reumatycznymi, atakami neurastenji, podtrzymywałem używaniem lekarstw; zdarzyło się nawet, że w urzędzie przy biurku omdlałem i musiano mnie sztucznie przywracać do przytomności.

„Organizm mój rozstrojony, wycieńczony, począł rzeczywiście upadać i tak dostawałem czasami po atakach neurastenji apatji do życia i opanowywała mnie trwoga bezpodstawna, że obawiałem się utraty zmysłów. Z drugiej strony porywała mnie czasem

WYBUJAŁA, CHOROBLIWA AMBICJA,

w czasie której z lekceważeniem zdrowia i życia, dokonywałem czynności, które pozostaną chlubą w historji dyrekcji policji we Lwowie, ale ten nienaturalny zapał odbijał się na mem zdrowiu, gdyż z reguły powstawały ataki neurastenji tak gwałtowne, że omal ducha nieraz nie wyzionąłem“.

„Zniszczyłem zupełnie moje zdrowie w służbie dla dobra państwa i rządu. Dziś kaleka, chory na płuca i

NEURASTENIK W NAJWYŻSZYM STOPNIU

do pracy zupełnie niezdolny“.

I ten człowiek, tak ciężko nerwowo chory przebył następnie uciążliwą tułaczkę po Rosji, a gdy wrócił do kraju objął odpowiedzialną służbę kierownika policji lwowskiej. Czy jego stan zdrowia i nerwów był badany przez lekarzy przed objęciem tej służby?

Obecnie wsławił się przygotowaniem dwóch procesów Mykytyna i Steigera. Czy przypadkowo nie porwała go „wybujała chorobliwa ambicja“, o której pisze sam w cytowanem podaniu, zechcą odpowiedzieć psychjatrzy polscy.

W tem podaniu powołał się p. Łukomski jeszcze na jedną chorobę. Pisze on:

„Szczególnie odczuwam dolegliwości w prawem oku, a to od kilku miesięcy, gdy w nocy, podczas obławy policyjnej, Karol Sorokowski, złodziej syfilitycznie chory, kaszlnąwszy, zarzucił mi prawe oko plwocinami. Właśnie w tem prawem oku znalazł lekarz ślady choroby“.

Zanim przystąpię do drugiego dokumentu, jeszcze bardziej osobliwego, chciałem zwrócić uwagę nawiasowo na inny charakterystyczny szczegół. Mianowicie z „Dziennika“ się dowiaduję, że p. Łukomski jest obecnie szczęśliwym posiadaczem mająteczku pod Lwowem. Cóż w owem podaniu do „Najjaśniejszego Pana“ p. Łukomski w roku 1912 powołał się na swoją biedę i tak dosłownie pisze:

„w nędzy wychowany, z rodziny suchoticzej, z rodziną z 5 osób złożoną, z płacą obciążoną kondyktem na 5.000 kor., które nie dla zbytku, ale z powodu choroby zaciągnąłem — rzeczywiście przeciągnąłem zanadto struny swego zdrowia, i z obawy przed chorobą umysłową nosiłem się z myślą samobójczą“.

Z takiej biedy, nagle jako urzędnik w państwowej służbie polskiej dochodzi do majątku. I z takiej choroby, w której myśli o samobójstwie nie były dlań obce — cudowne uzdrowienie i awans na stanowisko kierownicze, trudne i odpowiedzialne w służbie bezpieczeństwa, to wszystko przemiany conajmniej niezmiernie dziwne.

Dokument następny, jest już wprost przerażająco senzacyjną rewelacją.

(Dok. nastąpi).

—:::—

Jak zlikwidowano zatargi graniczne?

Polska zlikwidowała zatargi pograniczne z Sowietami, otrzymując wszystkich żołnierzy i policjantów z powrotem i płacąc 10 tys. rubli złotych za spalenie strażnicy sowieckiej na pograniczu. Gdyby nareszcie „sąsiedzi“ zaprzestali nasze pogranicze niepokoić, można przeboleć zapodaną cenę, którą należy odpisać z należnych nam procentów, od 30 milionów rubli w złocie, które sąsiedzi zobowiązali się nam w pokoju ryskim tytułem wojennego odszkodowania wypłacić i mimo minionego terminu nic nie dali! Charakterystyczna jest historja z oficerami przy likwidowaniu dywersji, oto bolszewicy postawili warunek, że dwaj rzekomo porwani oficerowie: Romomański i Mączyński, mają swoją wolę powrotu oświadczyć przed likwidacyjną komisją i ten drugi, oficer obecnie zw. Miączyński zdecydował się na pozostanie u bolszewików, czyli całe rzekome porwanie Mączyńskiego, było zainscenizowane.

Zjawienie się por. Miączyńskiego już w mundurze armji sowieckiej zrobiło naturalnie odpowiednie wrażenie. Jakie pobudki skłoniły go do takiego kroku. O tych pobudkach dużo można pisać wbrew szumnym komunikatom wyższych sfer wojskowych.

—::—

Prokurator na usługach Chjeny.

(Dostał „nosa“ od ministra sprawiedliwości).

Swojego czasu przytoczyliśmy w „Dzienniku Ludowym“ interpelację Związku P.P.S. do ministra sprawiedliwości, która wskazywała na posługiwanie się przez posła Chjeny Manaczyńskiego — urzędem prokuratorskim w Brzeżanach — w sprawie osobistej obrazy swego honoru. Oto nauczyciel p. Żaki na wiecu publicznym zarzucił posłowi Manaczyńskiemu „iż należy do partji, która zamordowała Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej“. Pan poseł — mimo, że działo się to na poselskiem zgromadzeniu sprawozdawczem, przypomniał sobie, że jest radcą skarbowym i zażądał zastąpienia swojej obrazy — jako urzędnika — przez Prokuratorję, co też pan prokurator w Brzeżanach na wyskok uczynił

Obecnie p. minister sprawiedliwości odpowiadając na interpelację stara się w długim wywodzie wykazać, że prokuratorowi nie można z tego powodu uczynić zarzutu formalnego — jednakowoż w istocie wytyka mu tę niewłaściwą gorliwość w następujących słowach:

„Jednakże uważam, za niewskazane, aby Prokuratorzy, obarczeni wielką ilością spraw z publicznego oskarżenia przyjmowali na siebie obowiązki oskarżyciela w sprawach z prywatnego oskarżenia i w tym względzie wydam odpowiednie zarządzenia“.

Może te zarządzenia i to wytknięcie ostudzi pp. prokuratorów w protegowaniu endeckich działaczy — w obliczu prawa — cieszących się specjalnym przywilejem.

Święta biurokracja.

Wyszła we Francji ustawa, przyznająca rodzicom 300 fr. nagrody za trzecie dziecko, 450 za czwarte i t. d., celem zachęcenia do powiększenia rodzin. Idzie taki szczęśliwy ojciec do wójta i powiata:

— Panie, mam trzecie dziecko.

— A, winszuję, winszuję.

— No, a moje 300 franków?

— Niech pan przyniesie metrykę. Niech pan przyniesie zaświadczenie, że dziecko żyję. Oprócz tego ma pan przedstawić akt ślubu i „livret de famille“ (książeczkę rodzinną, specjalny dokument, który ma we Francji każdy człowiek żonaty).

— Panie wójcie! Mieszkam tu od urodzenia. W sąsiednim pokoju ma pan spisy ludności. Dzieci moje są zanotowane. Ma pan również ewidencję śmierci. Zobaczy pan, że żadne z moich dzieci nie umarło. A mnie pan zna osobiście.

— Panie, mam przepis. Do widzenia.

Skrobie się obywatel w głowę i wychodzi. Po tygodniu ma wszystkie dokumenty. Zjawia się znowu.

— A 300 fr.?

— Panie! Jaki pan w gorącej wodzie kąpany! Przyjdzie pan z żoną i ze wszystkiemi dziećmi. Oprócz tego dwóch świadków, wiarogodnych i nie karanych sądownie, którzy zaświadczą, że to pańskie dzieci.

Mija kilka dni. Wielkie pranie, ubieranie dzieci, proszenie szefa o zwolnienie w godzinach urzędowych. Szczęśliwy papa, mamusia, niańka, dwa bębny prowadzone za rączkę, niemowlę w powijakach, mr. Dupont i mr. Durand, sąsiedzi, ze świadectwami prawomyślności i dowodami osobistymi — wszystko to melduje się u pana mera.

— Ślicznie. Ma pan kwit na 150 fr.

— Co? 150? Dlaczego nie 300?

— Widzi pan, bo śmiertelność dzieci do roku jest bardzo znaczna. Gdy malec skończy rok, dostanie pan drugie 150 fr.

— To wy spekulujecie na śmierci mojego dziecka!

— Państwo musi oszczędzać i przewidywać, uważa pan. Do widzenia.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 września.

NOWE BUDOWLE W MIEŚCIE. Magistrat wydał w b. tygodniu następujące konsensy budowlane: na budowę domu parterowego przy ul. Wandy, na budowę jednopiętrowego domu przy ul. Częstochowskiej na nadbudowę III-go piętra pod L. 31 przy ul. Słonecznej, oraz na budowę 3 poloi pod L. 31 przy ul. Nabiela w mansardzie.

KOMUNIKACJA TRAMWAJOWA NA PL. TARGÓW WSCHODNICH została uruchomiona podobnie jak corocznie z dniem 27 u. m. Począwszy od tego dnia krusują wozy ŁKE. oznaczone literą „T" w odstępach dwunastominutowych międzydworcem głównym, a placem wystawowym. Wozy te na przemianę dyrygowane są przez ulicę Gródecką, względnie Leona Sapiehy.

UROCZYSTOŚĆ INAUGURACYJNA V TARGÓW WSCHODNICH. Uroczystość inauguracyjna V Targów Wschodnich odbędzie się w sobotę dn. 5 bm. o godz. 12-tej w południe u wejścia do Pałacu Sztuki w obecności reprezentantów Rządu, zastępców państw zagr. władz cywilnych i wojskowych, miasta, delegacyj obcokrajowych, organizacyj gospodarczych, instytucyj publicznych i gości zaproszonych.

Ze względu na konieczność utrzymania porządku i celem uniknięcia natłoku, wstęp na plac wystawowy Targów Wschodnich w sobotę przedpoł. do godziny 12-tej dozwolony będzie tylko osobom zaopatrzonym w imienne zaproszenia na uroczystość. Wszelkie inne legitymacje i karty wstępu, a w szczególności także legitymacje wystawców nie będą uprawniały do wejścia na plac wystawowy w powyższej porze. Od godz. 2-giej plac wystawowy będzie otwarty dla ogołu za biletami wstępu.

WYCIECZKI ZBIOROWE NA TARGI WSCH. I ULGO KOLEJOWE DLA OSÓB POJEDYNCZYCH. Ze wszystkich stron Państwa i wszystkich jego dzielnic napływają codziennie liczne zgłoszenia wycieczek kupieckich i rękodzielniczych. W związku z zapowiedzianym jarmarkiem drobiu, gołębi i królików od 5—8 września i jarmarkiem trzody chlewnej, owiec i kóz od 7—10 września, organizują poszczególne Okręgowe Towarzystwa rolnicze i wydziały powiatowe sejmików również zbiorowe wycieczki. — Zwraca się uwagę, że wycieczkom złożonym z najmniej 30 osób przysługuje już na podstawie samych przepisów taryfy normalna 33 proc. zniżka kolejowa bez konieczności poprzedniego zaopatrzenia się w legitymacje uczestnictwa w Targach Wschodnich. Co do osób pojedynczych wybierających się na Targi Wsch., tak już poprzednio ogłoszone zostało, korzystają one z 66 i dwie trzecie proc. zniżki w drodze powrotnej ze Lwowa do miejsca wyjadu za okazaniem przy kasie kolejowej na dworcach ze Lwowa do miejsca wyjazdu za okazaniem przy kasie kolejowej na dworcach lwowskich legitymacji uczestnictwa. Legitymacje te są do nabycia w biurach Targów Wschodnich na placu wystawowym po cenie 6 zł. i muszą być wystawione imiennie i zaopatrzone potwierdzeniem zwiedzenia Targów Wschodnich, W podróży do Lwowa wszelki legitymacje i inne formalności dla osób pojedynczych nie są potrzebne. Mogą oni zatem nabyć je dopiero po przybyciu do Lwowa.

CHOROBY ZAKAŹNE W POBLISKICH GMIN. Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzyszny (pow. Lwów) w Krzywczycach, Zamarstynowie, (pow. Gródek Jag.) w Gródku Jagiellońskim, Szkarlatynę (pow. Lwów) w Dmytrowicach, Dornfeld, Kleparowie, Krzywczycach, Lesienicach, Reichenbach, Rzęśnie polskiej, Winnikach, Zniesieniu, Błonicę, (pow. Lwów) w Hermanowie, Kleparowie, Rzęśnie pol. Winnikach, Zamarstynowie, Czerwonkę w Skniłowie, Okrę w Kulparkowie, (pow. Gródek Jag.) w Gródku Jagiel.

Fizykat m. przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu.

DOLAR TANIEJE. Bank Polski płacił wczoraj o 10 gr. mniej, niż w ub. środę, to jest 5'65 zł. Wzrost wartości złotego postępuje stale na giełdach zagran.

AFERA CZEKOWA WE LWOWIE. Dziś spodziewane jest przybycie do Lwowa aresztowanego we Wiedniu dra Kolnika. Cała afera „Mazagi", wyklaruje się po zeznaniach dr. Kolnika przed r. Słowikowskim. Dotychczas trudno było ustalić ilość czeków puszczonych przez niego w obieg, oraz nie zdołano ustalić wysokość sumy na jaką one opiewały. To też niema jeszcze podstawy do ustalenia kierunku winy i winowajców. Banki lwowskie pokryły w zupełności czeki poprzednie przyjęte. W sferach tych uważają całą tą aferę za uregulowaną.

58 DOROŻEK SAMOCHODOWYCH z taksametrami i 2 autobusy powiększą ilość obecnych samochodów we Lwowie. Magistrat wydał w tym tygodniu taką ilość konsensów na te dorożki.

Czasby jednak taryfę na jazdę tymi wehikułami, obniżyć do cen w Warszawie.

DZIKIE PORACHUNKI. Do szpitala przywieziono Jana Ślipka, z Gródka Jagiellońskiego, który na budowie za rogatką stryjską został podczas sprzeczki ciężko pobity i poraniony przez swego kolegę deską nabitą gwoździami.

KRWAWE WESELE. Do szpitala przywieziono Michała Dudka, zam. w Kosowcu, pow. gródeckiego. Został on zraniony nożem w lewą łopatkę przez nieznanego na razie osobnika podczas wynikłej bójki na weselu w Lubieniu Małem.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Dędrzej Stachoń zatrudniony w fabryce „Lignozyt" przy ul. Żółkiewskiej, pracując przy tokarni doznał poszarpania prawej ręki trybami maszyny. Lekarz dr. Notz udzielił ofierze wypadku pierwszej pomocy, poczem odwieziono nieszczęśliwego do szpitala.

60-letni Hersz Jotten, napił się przypadkowo amoniaku zamiast lekarstwa.

Adolf Segal, zatrudniony u fotografa przy ul. Gródeckiej pod L. 71, zachorował nagle na udar sercowy. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala

Wałęsające się psy dotkliwie pokąsały Dawida Altschuellera i Jonasa Kugla. Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. 60-letnia Katarzyna Granat usiadła i zasnęła w stanie pijanym na szynach tramwajowych w ul. Zielonej. Przechodnie zawezwali na miejsce Pogotowie rat. Jednakowoż policjant zaopiekował się rzekomo chorą.

Za awantury uliczne wywołane w stanie pijanym osadzono w areszcie Marję Wronę, Fryderyka Mokrzyckiego, Stanisława Raucha i Stanisława Kuskę.

WOLĄ ARESZT NIŻ ŚMIERĆ GŁODOWĄ. Bracia Ernest i Alader Fogorossowie chcąc pohulać nieco na wolności zdezerlowali z szeregów armji rumuńskiej i zbiegli do Polski. Nie umiejąc jednak porozumieć się z ludnością, nie mogli znaleźć zajęcia i poczęli przymierać z głodu. Wczoraj zgłosili się przeto w komisarjacie policyjnym, prosili o odstawienie do ojczyzny.

ARESZTOWANIE ZA KRADZIEŻE. Katarzyna Oweśna, J. Iwanciów, została wczoraj wypuszczoną z aresztu. Wprost z policji udała się ona do realności przy ul. Stryjskiej pod L. 8 i tu skradła pościel, ubranie, bieliznę, i pierzynę na szkodę zarobnika Harasyma Iwanciowa, łącznej wartości 300 zł. Przytrzymano ją jednak w drodze, łup adebrano i oddano w ręce posterunkowego.

Adolf Silberstein skradł na poczcie 70 zł na szkodę S. Goldbluma. Przytrzymano go i odprowadzono do aresztu.

—:::—

Przeciw grzebaniu zwłok.

Odkrywcy bakcyla raka oczekują obecnie rezultatu badań, podjętych dla stwierdzenia prawdziwości ich odkryć. W „Brytyjskim Dzienniku lekarzy domaga się pewien angielski lekarz obowiązkowego palenia ciał osób, zmarłych na raka, uzasadniając swe żądanie następująco: Ponieważ bakcyle raka są tak mikroskopijne, że przenikają przez wszystkie filtry, żadne pokłady gleby nie są w stanie przeszkodzić przenikaniu ich do wody, znajdujących się w ziemi a temsamem przedostaniu się do organizmu ludzkiego. Jedyną ochroną jest zatem palenie zwłok, zakaźnych tymi bakcylami.

Najnowsza wiedza naukowa podaje więc jeszcze jeden argument za krematorjami a przeciw grzebaniu zwłok, który to zakorzeniony od wieków zwyczaj niejednokrotnie ściągał na ludność katastrofy najstraszliwszych epidemji.

—:::—

Od komisji do komisji.

Wałkowanie ustawy rolnej.

WARSZAWA, 3-go września (Tel. wł.). Senacka podkomisja zakończyła dziś obrady nad ustawą o reformie rolnej. Przegłosowano pozostałe artykuły, odrzucając wszystkie zasadnicze poprawki, przy uwzględnieniu poprawek redakcyjnych.

W dniu 7. b. m. ustawa rolna zostanie przedłożona połączonym komisjom senackim.

Konferencja polsko-litewska w Kopenhadze.

KOPENHAGA, 3 9. (PAT.) Wczoraj zakończyła komisja przewozowa swe prace. — Delegacja polska przedłożyła projekt w sprawie warunków przewozu i spławu na Niemnie, aby dać możność rzeczoznawcom litewskim zbadania przedstawionego projektu. — Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji komunikacyjnej. Projekt polski dotyczy komunikacji pocztowej i telegraficznej, telefonicznej i kolejowej. — Przedstawiciele litewscy poczynili co do tego osattniego punktu zastrzeżenia.

KOPENHAGA, 3 9. (PAT.) Wczoraj wieczorem wydała delegacja polska obiad na cześć delegacji litewskiej.

Manewry niem nad granicą polską

WARSZAWA, 3 9. (AW.) Dziś rozpoczynają się w Prusach Wschodnich pod Kwidzyniem i Niem. Iławą przygotowane od dłuższego czasu wielkie manewry niemieckie. 4W manewrach tych weźmię udział dowódca Reichwehry gen. v. Soockt.

Kongres spirytystów w Paryżu

PARYŻ 3 9. W dniach od 6—13 września odbędzie się tu międzynarodowy Kongres Spirytystów, w których zgłosiło udział ponad 1000 delegatów z rozmaitych krajów. Wśród nich znajduje się również słynny powieściopisarz angielski Conon Doyle, który wygłosi odczyt o rozwoju spirytyzmu i ukaże szereg obrazów świetlnych, przedstawiających zdjęcia z dziedziny świata nadprzyrodzonego.

Olbrzymi pożar zbiornika nafty

PARYŻ, 3 9. Pisma nowojoskie donoszą, że w pobliżu doków koło Nowego Jorku zapalił się olbrzymi zbiornik nafty. Straż pożarna w liczbie kilkuset osób pracuje nad ugaszeniem pożaru. 190 strażaków napół uduszonych dymem odwieziono do szpitali.

Złoto niemieckie w Anglji.

LONDYN, 3 9. (PAT.) Aeroplan niemiecki wylądował w Croydon przywożąc złota na sumę 9 milj. 600 tys. funtów szterl. oraz bony niemieckie, które zostały złożone w Banku Angielskim.

Sprawy partyjne.

* ZGROM. SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego, odbędą się w:
dnia 4-go września w Synowódzku;
dnia 5-go września we Lwowie;
dnia 6-go września w Stryju;
dnia 8-go września w Borysławiu;
dnia 9-go września w Drohobyczu.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS odbędzie się dnia 4 bm. w piątek o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II p. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Szpytowa.

 **NADESŁANE.** 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Pięć zamachów samobójczych.

14-letni uczeń samobójcą.

Właściciel restauracji, przy drodze Krzywczyckiej tuż za Łyczakowską rogatką, Izaak Hochberg, posyłał swego 14-letniego syna do gimnazjum we Lwowie. Chłopiec uczęszczający do IV kl. otrzymał z końcem roku szkolnego poprawkę, której jednak nie zdał.

Dotknęło to nader boleśnie ambitnego chłopca i popchnęło go do szalonego kroku. Wczoraj o świcie, po nieprzespanej nocy, uczeń usiadł na krześle, rozpiął koszulę i przyłożywszy lufę rewolweru w okolicę serca oddał strzał śmiertelny.

Rozpacz rodziców nie miała granic na widok leżącego w kałuży krwi syna z rozszarpaną piersią. Zwłoki młodocianego desperata przewieziono do kostnicy cmentarnej.

Samobójstwo młodocianego chłopca wywołało przygnębiające wrażenie w okolicy i żywo było komentowane na tem przedmieściu.

Woli śmierć, niż życie z żoną.

Michał T., majster stolarski, zam. przy ul. Nowy Świat pod l. 6, doniósł policji, że wczoraj wieczorem dwóch nieznanych mu mężczyzn przyprowadziło do mieszkania donoszącego syna jego Feliksa oświadczając, aby strzec przyprowadzonego, gdyż tenże usiłował utopić się w stawie na „Francówce".

Policja przeprowadzając śledztwo w tej sprawie ustaliła, że powodem desperackich zamiarów młodego T. było złe pożycie jego z żoną.

Umysłowo chora skoczyła z III. p.

Wczoraj popołudniu przechodnie ulicą Boimów przeżyli wstrząsające chwile. Niespodzianie spostrzeżono spadającą z okna III-go piętra realności pod l. 8, jakąś kobietę, która upadłszy straciła przytomność. Wkrótce zbiegła na ulicę lokatorka tej kamienicy p. Fischmanowa i z przeraźliwym krzykiem i lamentem starała się przywrócić do przytomności leżącą, swą 20-letnią córkę Manię. Wkrótce zjawił się na miejscu lekarz Pogotowia rat. dr. Bełtowski. Okazało się, że F. doznała złamania nóg i ręki oraz ciężkich obrażeń na głowie. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Desperatka od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy i parokrotnie popełniała zamachy samobójcze. Wczoraj skorzystała z chwilowej nieobecności matki w pokoju otworzyła okno i skoczyła na ulicę.

Kwas solny i jodyna lekarstwem na kłopoty sercowe.

Wczoraj wieczorem spostrzeżono wijącą się w bolach młodą kobietę u wylotu ul. Cytadelnej a Ossolińskich. Okazało się, iż była to 20-letnia urzędniczka bankowa Marja Z., która usiłowała struć się kwasem solnym zmieszanym z jodyną.

Lekarz Pogotowia rat. dr. Bełtowski udzielił jej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala.

Umrę lub bądź moją.

23-letni Ludwik H., zam. na Sygniówce, zjawił się wczoraj o godzinie 11 w nocy w zakładzie Kulparkowskim i tu zażądał „ostatniego słowa" od pielęgniarki Anny Krukówny.

Otrzymawszy odmowną odpowiedź H. tragicznym ruchem wyjął z kieszeni flaszeczkę z jakąś trucizną i wypił jej zawartość. Lekarz zakładowy dr. Iwanowski zaaplikował desperatowi antidotum, następnie odwieziono go zawezwaną karetką Pogotowia rat. do szpitala.

Dwa wypadki ciężkiego poparzenia płonącym spirytusem.

Leja Rothenberg, mundantka, zam. przy ul. Wolność l. 10, zapalała wczoraj wieczorem maszynkę spirytusową. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z maszynką płonący spirytus oblał ubranie wspomnianej, która momentalnie stała się żywą pochodnią. Na krzyk nieszczęsnej nadbiegli sąsiedzi i ugasili płomienie. Doznała ona jednak ciężkiego poparzenia całego ciała.

Lekarz Pogotowia rat. udzielił jej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala.

Drugi wypadek zdarzył się w realności przy ul. Czarnieckiego pod l. 3. Zamieszkały tu słuchacz medycyny Fryderyk Lorbeer, nalewając spirytus do maszynki spowodował przez nieostrożność eksplozję flaszki trzymanej w ręku. Odłamki szkła ciężko pokaleczyły go w rękę, płomienie zaś poparzyły równocześnie w ręce i twarz. Lekarz dr. Gimpel udzielił mu pierwszej pomocy, poczem Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

—:—

Ofiara bezmyślności administracyjnej.

Strażnik celny Józef Krzysztoń, stał się jeszcze jedną ofiarą bezmyślności i złej woli naszych czynników administracyjnych.

J. Krzysztoń był legjonistą i na wojnie nabawił się ciężkiej choroby płuc, która pozbawiła go zdolności do pełnienia cięższej służby. To też gdy otrzymał rozkaz udania się na pogranicze, zgłosił się do lekarza wojewódzkiego, który orzekł, że K. jest poważnie zagrożony i pełnić służby nie może. Wobec tego, że decyzja lekarza wojew. nie wystarczała do uzyskania zwolnienia, Krzysztoń prosił o zbadanie przez lekarza powiatowego. Prośba ta została jednak odrzucona i dopiero w ostatniej chwili naczelnik II. wydz. p. Gruca zgodził się na uprawnione żądanie chorego. Lekarz powiatowy uznał, że K. jest niezdolny do ciężkiej służby, na pograniczu.

W odpowiedzi na to orzeczenie, p. Gruca, zwolnił w drodze dyscyplinarnej Krzysztonia, a pobory jego wysłał do Uścieryk, nadmieniając, że jeżeli chce je podjąć to może tam pojechać.

W rezultacie Krzysztoń pozostał z rodziną na bruku, bez pieniędzy i zajęcia.

Czy kompetentne czynniki nie zechciałyby zająć się stosunkami panującemi w straży celnej? Dzieją się tam podobne rzeczy, urągające wszelkiej praworządności.

—:—

Niesłychany napad na lokatora.

Do jakiego stopnia rozzwierzęcenia i brutalności posuwają się kamienicznicy lwowscy, niech świadczy następujący fakt:

W domu przy ulicy Zygmuntowskiej l. 17 należącym do Żydowskiego Tow. Szkoły Średniej, jest zarządcą nauczyciel tego zakładu, niejaki Berber.

Ów to jegomość napadł na mieszkanie lokatora, p. Bergsteina, 60-cio letniego staruszka i w sposób nawet dotychczas we Lwowie nie praktykowany, zajął jeden pokój, co do którego toczy się dotychczas proces sądowy, a termin rozprawy został wyznaczony na dzień 9. września. Chcąc uprzedzić wyrok sądowy, wpadł pan Berber wraz z najętymi pachołkami i trzema tercjanami do mieszkania p. Bergsteina, po wybiciu szyb i wyrwaniu ram okiennych. Protestującego przeciw temu gwałtowi lokatora, pobito w bestjalski sposób, a ociekającego krwią dopadł nadomiar p. Berber uzbrojony w szablę (!) i rozciął mu głowę, tak że musiała interwenjować Stacja Ratunkowa. Sprzęty nieszczęsnego lokatora zostały w wandalski sposób rozbite i wyrzucone przez okno na ganek.

Wezwana policja położyła dopiero kres krewkiemu temperamentowi wojującego „pedagoga", odbierając mu szablę i spisawszy odpowiedni protokół.

Zajście to miało miejsce w dniu wpisów i egzaminów wstępnych, tak, że setki młodzieży zgromadzonej na podwórzu miało budujący widok „pedagogicznej" działalności nowoczesnego wychowawcy.

Cóż na to Władze szkolne i Prokuratorja?

Z Rady Miejskiej.

Uchwalenie 15 proc. dodatku dla pracowników gminnych.

Pierwsze posiedzenie rady po wakacjach odbyło się pod przewodnictwem prez. Neumana, na którem obok wielu drobniejszych spraw uchwalono przyznać pracownikom gminnym wszystkich zakładów miejskich, dodatek komunalny z ważnością od 1. lipca b. r. Nadto na wniosek tow. dr. Bubera, uchwalono przyznać także ten dodatek emerytom, wdowom i sierotom po pracownikach.

Zaznaczyć należy, że akcja o uzyskanie tego dodatku została przeprowadzona przez związek pracowników gminnych.

Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego" i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź.

Nietykalny poseł nie chce płacić długów.

Poseł Targowski, właściciel folwarku w Zawadowie koło Stryja, zjawił się dnia 17 marca br. w sklepie bławatnym Hani Lunenfeld w Stryju i przedstawiwszy się jako poseł, właściciel majątku etc., zapytał, czy mu skredutują ubranie, które on zapłaci we czwartek, dnia 19 marca br. Rozumie się, że ubranie mu skredytowano, ale p. poseł dotychczas ani grosza nie zapłacił. Po wielokrotnych upominaniach doszło do skargi a wreszcie do egzekucji dnia 25 sierpnia. Ale p. poseł Targowski przyjął na progu swego folwarku egzekutora sądowedo i męża właścicielki sklepu krzykiem i awanturą, oświadczając, że nic sobie z zezwolenia sądowego nie robi i że on czynnie nie pozwoli, żeby weszli na jego podwórze. Gdy egzekutor powołując się na prawo i swój obowiązek zamierzał przecież egzekucję przeprowadzić, p. Targowski oświadczył, że on jako poseł, ręczy, że jutro straci chleb, o co on się postara. Do poszkodowanego zaś zwrócił się z okrzykiem: „Kudłaju, parchu, wynoś się natychmiast, bo zawołam służbę, oberwiesz po łbie i wylecisz, a zresztą ja cię nauczę, jak z posłem postępować". Akta sądowe rzucił na ziemię i zacząwszy trząść egzekutorem, wykrzykiwał: „Wynoście się" i oświadczył, że zapłaci kiedy zechce i że dom jego, jako posła, jest nietykalny.

I tak zakończyła się wyprawa organu władzy sądowej znieważeniem urzędu przez reprezentanta najwyższego ciała ustawodawczego w państwie, posła sejmowego, człowieka o akademickiem wykształceniu, „stróża praworządności". Skandal.

Wycieczka włoska na Targach wschodnich.

WARSZAWA, 3 9. (AW.) Bawi tu od wczoraj wycieczka włoska. W sobotę udaje się ona do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich.

Kolejarze żądają zapomogi drożyźnianej.

Dnia 26. z. m. odbyła się między przedstawicielami prezydjum ZZK., a p. ministrem Tyszką, dłuższa konferencja, na której omawiano wszystkie aktualne obecnie sprawy pracownicze.

Ze strony prez. ZZK. byli obecni: kol.: prez. Kuryłowicz, wicepr. Bułczek i sekr. Wernikowski.

Między innymi poruszyli przedstawiciele Z. Z. K. konieczność udzielenia niezwłocznie wszystkim pracownikom kol. (etatowym i nieetatowym) nadzwyczajnej zapomogi drożyźnianej w wysokości 1- miesięcznych poborów.

Przedłożywszy p. ministrowi obszernie umotywowany w tej sprawie memorjał, delegacja powołała się na to, że w innych działach administracji państw., jak n. p. w skarbowości, w policji, i t. p. a także i w wojskowości zostały już udzielone zapomogi drożyźniane a tylko kolejarze odeszli z niczem. Ale i na kolei udzielane są nadzwyczajne remuneracje tylko niestety, wyższym dygnitarzom, natomiast szerokie rzesze pracownicze pozbawione są wszelkiej pomocy.

Minister w odpowiedzi zaznaczył, że uznaje zupełną rację przytoczonych przez delegację motywów, obecnie jednak stan Skarbu jest tego rodzaju, że postulat ZZK. nie może być narazie uwzględniony. Minister wszakże rzecz całą dokładnie rozpatrzy, i zastanowi się nad środkami, jakie będą możliwe, by pracownikom kol. przyjść jeszcze w r. b. z odpowiednią pomocą.

Zobaczymy!

Wymiana towarów między Polską a Rosją.

W tych dniach została zawarta między przedstawicielem Lewiatana a sowieckim komisarjatem dla handlu zagranicznego („Narkomwniesztorg") umowa, w sprawie stworzenia wspólnej organizacji handlowej, któraby zajmowała się eksportem i importem towarów między Polską i S. S. S. R.

Ze strony polskiej podpisał umowę p. Łempicki, który szczegóły tej umowy przedstawia następująco:

— Umowa nasza z punktu widzenia rosyjskiego stanowi pewien wyłom w polityce monopolu handlu wewnętrznego. Wiadomo przecież, że na sprowadzenie towaru z Rosji trzeba mieć odpowiednie zezwolenie. Założona organizacja „Sowpoltorgu" ma prawo wwozu do SSSR. wszystkich towarów, które są dozwolone w obrocie handlowym między SSSR. i innymi krajami. A więc możemy sprowadać do SSSR. maszyny rolnicze, wyroby włókiennicze, cukier, nasiona, i t. d. Towary te jednak muszą pochodzić z Polski.

„Sowpoltorg" jest to akcyjne towarzystwo, z kapitałem zakładowym 1 miljon rubli złotych. Trzy czwarte kapitału reprezentuje strona polska, jedną czwartą strona sowiecka.

— Zarząd, którego siedziba znajduje się w Moskwie, składa się w połowie z przedstawicieli naszych i rosyjskich. W razie sporu każda strona deleguje arbitra. Arbitrzy wybierają superarbitra.

W celu zebrania kapitału zakładowego założyliśmy „Polros". Organizacja ta składa się z przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu. Pierwszą ratę musimy wpłacić w miesiąc po zatwierdzeniu „Sowpolrosu" przez radę komisarzy ludowych („Sownarkom"). Pierwsza rata wynosi 250 tysięcy rubli złotych, czyli 130 tysięcy dolarów. Wszystkie raty trzeba będzie zapłacić w ciągu dziesieciu miesęcy. Ale działalność należy rozpocząć już w październiku, z początkiem sowieckiego handlowego roku kalendarzowego.

Nakoniec wyraził p. Łempicki przekonanie, że zacznie się teraz wymiana towarów na większą skalę, co wpłynie na ożywienie naszego przemysłu.

Przeciętna wysokość zarobków w głównych miastach światowych.

W Ameryce robotnik zje do syta, w Polsce głodem się morzy.

„The National Industrial Conference" opracowała w lipcu b. r. statystykę o wysokości przeciętnych zarobków w największych miastach światowych. Daty zostały opracowane i wypośrodkowane według wartości pieniężnej każdego kraju osobno i sprowadzone do jednego mianownika. Za podstawę wzięto najwyższy przeciętny zarobek z Filadelfji, określając go liczbą 100. Według tej liczby została określoną wysokość przeciętnego zarobku w innych miastach, która jest bardzo różna, zaś w cyfrach jest następująca:

Filadelfja	100	Oslo	38	Berlin	28
Sidney	70	Amsterdam	37	Łódź	27
Ottawa	69	Sztokholm	36	Rzym	25
Londyn	45	Paryż	33	Wiedeń	23
Kanada	41	Praga	30		

Cyfry powyższe wykazują, jaka ogromna jest różnica w środkach dla utrzymania egzystencji robotnika pomiędzy poszczególnemi państwami. Najdogodniejszą egzystencję daje robotnikom Ameryka. Tam robotnik na utrzymanie swojej rodziny może wydać trzy razy tyle co u nas w Polsce. Lecz i w innych krajach robotnicy żyją o wiele dostatniej. W Anglji zarabia robotnik prawie raz tyle co u nas. We Francji o 20%, a w Czechach i Niemczech o 10%. Tylko Austrja i Włochy dają robotnikom gorszą egzystencję od Polski.

To najlepsze wynagradzanie robotników w Ameryce umożliwia, według orzeczenia fachowców, taniość surowca, najlepiej wydoskonalona technika pracy a w niemałej mierze także i wyrozumiałość przemysłowców, którzy wiedzą, że jeżeli robotnik do syta nie zje, to i pracować dobrze nie może.

U nas niestety inaczej. Nasi przemysłowcy powtarzają ciągle w kółko, że tylko głodem można robotnika zmusić do lepszej wydajności i to też w praktyce stosują. **Wygładzają systematycznie wszystkich robotników.** Co nie da się zrobić niskiemi zarobkami, dorabia się pozbawianiem pracy, wyrzucaniem na bruk. Naszych rodzimych przemysłowców to nic a nic nie obchodzi, chociaż widzą, jak te szerokie rzesze pracowników powoli usychają; jedni dla braku pracy a inni z powodu niedostatecznych zarobków.

Nie długo, a doczekamy się, jak cały świat robotniczy będzie mówił, że Polska, to kraj największej nędzy.

Podatki miljarderów.

LONDYN, 2. września. (Pat). Rockefeller junior zapłacił najwyższą dotąd notowaną sumę podatku dochodowego za rok 1924 w wysokości 6 miljonów 288.000 dolarów. Ford zapłacił 2 miljony 606.000 dolarów. Whitney 2 miljony 677.000 dolarów, natomiast Coolidge 14.000 dolarów.

Konferencja wyznań chrześcijańskich w Sztokholmie.

Staraniem i pod przewodnictwem arcybiskupa Upsali Dr. Söderbloma została w drugiej połowie sierpnia zwołana do Sztokholmu (Szwecja) konferencja wszystkich wyznań chrześcijańskich (z wyjątkiem — rzymsko-kat.).

Konferencja ta w myśl zasady, że „dogmat rozdziela, życie jednoczy" wyznania, ograniczyła swe obrady jedynie do zagadnień polityczno-społecznych — doby obecnej, wykluczywszy z nich pierwiastek dogmatyczny.

Nie będziemy roztrząsali wszystkich uchwał i rezolucji tej konferencji zastanowimy się jedynie nad zagadnieniami socjalno-ekonomicznemi, które poruszono.

Na pytanie, jaki ma być stosunek kościoła do kwestji gospodarczo-ekonomicznych może być trojaka odpowiedź. 1) że kościół patrząc na ewolucję socjalno-gospodarczą z punktu teologicznego nie powinien brać w niej udziału. Jasnem jest, że takie odseparowanie kościoła od życia przy obecnem obojętnem stanowisku większości ludności (zachodu) pociągnie za sobą stopniowe obumieranie kościoła, który stanie się w najlepszym razie sektą.

2) że kościół powinien stanąć albo na kapitalistycznej platformie myślenia w stosunku do tych zagadnień. Rozwiązanie jednak było by błędnem, gdyż religja jest prywatną rzeczą człowieka i nie powinna narzucać mu tego lub innego sposobu myślenia.

3-cią odpowiedzą byłoby, że ponieważ socjalizm jest ucieleśnieniem chrześcijańskiej nauki powinien kościół dążyć do przeprowadzenia jego zasad i programu, straciłby on jednak wtedy swe „dominujące" stanowisko a stałby się jedynie czynnikiem pracującym dla dobra człowieka. Nie potrzeba dodawać, że taki stosunek do spraw gospodarczych ludzkości może być uważany za słuszny jedynie przez tych, którzy uznają słuszność tej tezy.

Ciekawiej jest, jak ustosunkował się kongres do tych trzech odpowiedzi.

W całodziennych nad niemi debatach najczęściej poruszono pierwsze zagadnienie, trzecie rządziej, drugiego zaś prawie pod uwagę nie brano. Zaznaczyła się obawa, że kościół i tak zanadto zajmuje się rozwiązywaniem zagadnień ekonomicznych i może przez to stracić z oczu swój cel „pracy nad duszą człowieka".

Większość przedłożonych rezolucji ma typowo „religijny" charakter, zyskałyby one dopiero wartość wtedy, gdyby te piękne myśli dało się przeszczepić z papieru w życie co nie da się zrobić za pomocą pospolitej frazeologji, którą operowała większość mówców.

Słucha tego, narzuca się myśl, że taka konferencja miałaby rację bytu przed co najmniej kilkudziesięciu laty lecz rozważanie obecnie, że braterstwo i miłość bliźniego powinny być wprowadzone w życie wywołują uśmiech teraz, gdy klasa robotnicza przeprowadzenie tych „przykazań" sama w swe ręce ujęła.

Mielenie ciągle tych samych haseł i upewnienia, że urzeczywistnienie ich jest koniecznem okazuje jedynie niemoc i brak sił żywotnych kościoła.

Espe.

—:::—

Za wiele węgla, czy za wielka nędza?

Trudności zbytu na światowym rynku węglowym odbiły się ujemnie na eksporcie, w szczególności krajów europejskich. Jednym z najcharakterystyczniejszych symptomatów tych trudności jest wzrost zapasów węglowych na zwałach w poszczególnych krajach Europy. W Niemczech w zagłębiu Ruhry zwały węglowe w końcu lipca przekroczyły 10 miljonów tonn. Stan zapasów węglowych w Belgji wynosił na dzień 1. czerwca w okrągłej cyfrze 2 miljony tonn. Podobny nadmiar zapasów istnieje w Rosji, mimo wzrastającej ilości wywożonego węgla, w marcu ilość węgla na zwałach w Zagł. Donieckiem wynosiła 205 miljonów tonn. W końcu lipca zapasy w Czechosłowacji przedstawiały się w ilości 0.4 milj. tonn.

Co się tyczy Polski, to nadmiar zapasów węgla stale się zmniejsza dzięki wywozowi do Włoch i Węgier.

Naogół można stwierdzić, że zapasy węgla zwiększają się nie tylko z powodu konjunktur politycznych. Głównej przyczyny zwiększania się tych zapasów należy się dopatrywać w zmniejszonej konsumcji węgla spowodowanej nędzą mas.

—::—

Jak się fabrykuje cuda.

Zdemaskowane oszustwo na Węgrzech.

Rok 1925 został uznany przez Rzym za święty; papież mianował znaczną ilość nowych świętych, którzy podczas swej wędrówki ziemskiej czynili cuda.

Rzućmy zasłonę na owe cuda z przed wieków, których świadkami nie byliśmy i pozostawmy najnowszych świętych w ich aureoli a zajmijmy się „cudami" współczesnemi. Jeden z takich „cudów" który miał się zdarzyć na Węgrzech poruszył wszystkie tamtejsze władze duchowne i świeckie.

CO UJRZAŁY DWIE WĘGIERKI.

Zdarzyło się mianowicie, że w Nagyszakacsi, maleńkiej wioseczce komitatu Somogy, dwie 10-letnie dziewczynki wiejskie, Gizela Klain i Małgorzata Miklai pasąc w polu gęsi, dostrzegły 21. czerwca w strumyku Matkę Boską z Chrystusem. Gęsiareczki w lot pobiegły do rodziców.

— Matuchno! — trzepotała mała Gizela — jasne światełko zabłysło pod mostem, spojrzałam bliżej, co to znaczy i zobaczyłam Pana Jezusa na krzyżu. Potem popatrzyła w to miejsce Małgosia i zobaczyła Matkę Boską.

Wiadomość ta lotem błyskawicy rozszerzyła się po wsi, dotarła do komitatu i najdalszych zakątków kraju. Zdala zaczęły napływać pielgrzymki, do cudownego miejsca. Obok mostu, gdzie pojawiła się Matka Boska zbudowany został szałas. Przez półtora miesiąca, nawet podczas żniw ciągnęły niezliczone procesje do źródełka, gdzie gęsiareczki dostąpiły wielkiej łaski spojrzenia na Matkę Bożą i Jej Syna.

RELACJE SPRAWOZDAWCY DZIENNIKARSKIEGO.

Sprawozdawca jednego z pism węgierskich, który także przybył do Nagyszakcsi tak opisuje swe wrażenia:

Jest dzień powszedni, nie mniej ruszyć się zaledwie można wśród tłumów. Przed namiotem ustrojonym w kwiaty i obrazki święte, słychać nieustannie modlitwy i pieśni nabożne. Tysiączne świece świece gorzeją. To pielgrzymi zapalają te niezliczone światła... Okrzyk kobiecy, przenikający, aż do kości przerywa śpiew chóralny. Z tłumu wywlekają młodą niewiastę omdlałą. Przed dwa dni modliła się, leżąc krzyżem i klęcząc, aby stać się godną ujrzenia cudu. Teraz powoli wraca do przytomności, drży na całem ciele, szeroko rozwartymi oczyma spogląda dokoła, szepcząc:

— Wielkie djamenty były w rękach Najświętszej Panienki. Suknia z czystego jedwabiu, a Jezusik — uśmiechnięty leżał na jej kolanach.

Kula Michała Birgi jest główną ozdobą ołtarza. Przed pół rokiem złamał on nogę, przyszedł do miejsca cudu, chromając, lecz ujrzawszy w namiocie trzy gwiazdy spadające, podbiegł ku gwiazdom i nagle uzdrowiał. Teraz kula leży u stóp ołtarza, a Michał poszedł uradowany do domu. Wprawdzie kulał później, jak i przedtem, ale cud jest cudem.

Wójt miejscowy, który wątpił, za karę ogłuchł, głuchoniemi zaczęli mówić i słyszeć, jedno z drzew kasztanowych nagle uschło.

— Wiele pań kapeluszowych dostąpiło łaski — szepce jakiś głos tuż za mną.

Znowu zamęt koło namiotu. Znowu jakaś dziewczyna popada w omdlenie. Widziała Panienkę Najświętszą ramię w ramię ze Świętym Antonim Padewskim, w złotej koronie na głowie.

Co moment powtarza się wypadek omdlenia, tu znowu skrzeczący okrzyk, głuchy upadek, jakiegoś ciała, epileptyczne drgawki z pianą na zbielałych ustach...

Tyle sprawozdawca dziennikarski.

BEZSILNOŚĆ WŁADZ.

Obu gęsiareczkom wzbroniony został wstęp do namiotu. Zabronił im lekarz, albowiem liczne wizje i „objawienia" niszczyły i tak wątłe ich ciało. Ale „cud" w Nagyszakacsi zwrócił także uwagę władz a starszy ławnik przedłożył swemu naczelnictwu pod nr. 2911/925 doniesienie, w którem pisał:

W Nagyszakacsi dwie małe dziewczynki ujrzały pod mostkiem w źródełku Najświętszą Pannę. Mieszkańcy okoliczni odbywają pielgrzymki do owego mostu, który jest oblężony setkami ludzi we dnie i w nocy. Nic pomagają żadne tłumaczenia, żadne rady. Tłum w sposób, niebezpieczny grozi tym, którzy nie mogą dojrzeć w wodzie Matki Boskiej. Zarządziłem, co następuje: Kazałem zerwać most i wodę spuścić. Ale niepogoda jest przeciw mnie. Deszcz pada nieustannie, a ludzie mają wodę, w której mogą widzieć swe niebieskie objawienia. Na utrzymanie porządku kazałem wysłać patrol żandarmerji. Równocześnie, — zwróciłem się do duchowieństwa, ażeby uświadomiło lud w kościele i odwodziło od zabobonów.

Następuje podpis.

PIELGRZYMKI NIE USTAJĄ.

Daremnie jednak księża głosili kazania przeciw nowemu cudowi. Pielgrzymki nie ustawały, żandarmerja była bezsilna, ponieważ jak się w meldunku wyraził komendant żandarmerji „jakikolwiek opór sfanatyzowanego tłumu musiałby wywołać konieczność użycia broni i sytuację niepotrzebnie zaostrzyć". Władza nie mogła nic więcej uczynić, ponadto, że poleciła zbadać stan umysłowy niektórych co „widzieli cud, przy czem stwierdzono, że nieszczęśliwi cierpią na hysterję. Sprawa nakoniec dotarła do biskupa w Veszprem, który delegował specjalny komitet złożony z księży i ławników, ażeby nakoniec cud został autentycznie zbadany.

KOMISJA ZŁOŻONA Z KSIĘŻY I ŁAWNIKÓW STWIERDZA OSZUSTWO.

Komisja ta złożyła sprawozdanie, w którem stwierdza, że wiadomość o cudzie została rozszerzona przez prasę węgierską po całym kraju. Prasa przyczyniła się przez podawanie fantastycznych opowieści do tego, że lud napływał do Nagyszakacsi coraz liczniej. Komisja udała się 22. sierpnia na miejsce i ustaliła po dokonaniu wizji lokalnej i przesłuchaniu świadków co następuje:

POGŁOSKI O RZEKOMYM CUDZIE POLEGAJĄ WYŁĄCZNIE NA KŁAMSTWIE LUB OSZUSTWIE.

Wójt nie oniemiał, głuchoniemi nie odzyskali ani mowy, ani słuchu. Rzekomy kaleka, jest oszustem. Drzewo było uschnięte jeszcze przed 21 czerwca.

O rzekomych „widzeniach" mówi komisja, że nie było u nich objawienia Matki Boskiej, lecz smutne wymysły fantazji ludzkiej lub wyrachowanego oszustwa. Do wywołania tego rodzaju fantastycznych obrazów służyły: sceniczne urządzenie namiotu, celowe wywoływanie znużenia organów wzrokowych przez wpatrywanie się w słońce i księżyc, niedostateczne pożywienie, upał letni, wyczerpanie po uciążliwej wędrówce, chęć naśladowanie wypadków omdlenia, silne podniecenie nerwowe itp.

Na podstawie tych wszystkich okoliczności komisja zwraca uwagę ludności katolickiej, by nie dawała wiary zjawiskom w Nagyszakacsi, nie rozszerzała w nich wieści i nie odwiedzała miejsca rzekomych objawień.

Kaposvar, 24 sierpnia 1925.

Następują podpisy: Dr. Józef Hoss opat, przewodniczący komisji. Dr. Stefan Czaszik, Gerg Sipos, dr. Ludwik Vegele, dr. Paweł Stephanis, członkowie kom.

Nowoczesnym „cudom" ukręcił łeb biskup z Veszpen i komisja przez niego delegowana. Cudów w dawnych wiekach nie sprawdzali ani biskupi ani żadne komisje, bo byliby obwinieni za to o herezję i dlatego tyle się nagromadziło cudów.

Targi Wschodnie.

ZAGRANICZNE UDOGODNIENIA KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW TARGÓW WSCHODNICH.

Na skutek interwencji polsko-węgierskiej Izby handlowej w Budapeszcie i węgierskiego Ministerstwa handlu i przemysłu, tamtejsze Ministerstwo kolei przyznało węgierskim i bałkańskim uczestnikom Targów Wschodnich wydatne zniżki na kolejach węgierskich. Uczestnikom Targów Wschodnich służy w podróży do Lwowa z Turcji, Bułgarji, Jugosławji i Rumunji prawo przejazdu na kolejach węgierskich klasą wyższą za opłatą ceny biletu klasy niższej. Polsko-węgierska Izba handlowa rozesłała legitymacje uprawniające do tej zniżki wszystkim polskim dyplomatycznym i konsularnym placówkom na Bałkanach.

Łącznie z poprzednio już ogłoszonemi udogodnieniami na kolejach zagranicznych, uczestnicy Targów Wschodnich korzystają w tym roku z ulg kolejowych w Polsce, Austrji, Węgrzech i Rumunji. Jedynie czechosłowackie władze kolejowe zajęły w sprawie ulg kolejowych dla uczestników Targów Wschodnich stanowisko odmowne, jakkolwiek uczestnikom Targów Wiedeńskich na kolejach czeskich udogodnienia takie przysługują.

PRZEDSTAWICIELE RZĄDU NA UROCZYSTOŚCI OTWARCIA V. TARGÓW.

Jako reprezentant Rządu przybywa do Lwowa na uroczystość otwarcia p. Minister Przemysłu i Handlu Inż. Czesław Klarner w sobotę, dnia 5. września pociągiem rannym, a z nim przybędą dyrektor Departamentu Przemysłowego p. Inż. Juljan Dąbrowski, Naczelnik Wydziału Handlu Wewnętrznego p. Alfred Siebeneychen, Naczelnik Wydziału Prezydjalnego p. Michał Orzęcki. Razem z p. Ministrem przewidziany jest przyjazd podsekretarza stanu p. Józefa Karśnickiego. Ponadto zapowiedziany dotąd jest przyjazd p. Ministra Rolnictwa Stanisława Janickiego i p. Ministra Kolei Kazimierza Tyszki, pp. Stanisława Kołakowskiego i Inż. Witolda Czapskiego. Prof. Aleksandra Pawłowskiego, Naczelnika Wydziału p. Juljana Katolińskiego i sekretarza osobistego p. Mikołaja Dolanowskiego. Jako Delegat Min. Spraw Wojskowych przybędzie szef administracji Generał Dywizji Stefan Majewski. W uroczystości otwarcia weźmie również udział Prezes Banku Polskiego p. Stanisław Karpiński.

UDZIAŁ ROSJI SOWIECKIEJ W TARGACH.

W ostatnich dniach doszedł do skutku między Przedstawicielstwem Handlowem Rosji Sowieckiej w Warszawie, a Zarządem Targów Wschodnich układ w sprawie czynnego udziału Związku Sowieckich Republik w V. Targach Wschodnich. Zarząd Targów Wschodnich oddał na cele wystawienia eksponatów rosyjskich kilka sal w Pałacu Sztuki po przegrupowaniu poprzednio rozmieszczonych tam już stoisk. Sowieckie Przedstawicielstwo Hadlowe w Warszawie podjęło kroki celem wydatnego obesłania wystawy okazami produkcji rosyjskiej, w pełnem zrozumieniu znaczenia Lwowa i Targów Wschodnich dla zacieśnienia stosunków handlowych między Rosją a Polską, jak również krajami zachodnio-europejskiemi. Organizacje gospodarcze w Rosji Sowieckiej udzieliły wystawie swego poparcia. W skład eksponatów rosyjskich wejdą okazy zbóż, roślin pastewnych i nasion, makuchów, środków spożywczych, skór surowych, tytoniu, owoców suszonych, szczeciny, włosienia, jelit, pierza, futer, płótna, ziół leczniczych, przetworów ziemnych, chemikalji, artystycznego przemysłu ludowego i wydawnictw państwowych. Na otwarcie Targów Wschodnich przybędzie delegacja z czterech osób jako upełnomocnione przedstawicielstwo organizacji handlu zewnętrznego Rosji Sowieckiej. Na uroczystość otwarcia prawdopodobny jest również przyjazd Posła p. Wojkowa.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Uciekła mi przepióreczka".

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Tosca".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Noc Antonji".

Sobota, o godz. 7'30 wiecz „Noc Antonji".

—:::—

TEATR WIELKI, gra dziś wspaniałą komedję Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka"... w świetnem wykonaniu zespołu, złożonego z najwybitniejszych sił teatru, o bogatej inwencji reżyserskiej i pięknej oprawie dekoracyjnej, komedja ta zdobywa coraz większe powodzenie. Jutro w sobotę w Teatrze Wielkim rozcznie się sezon operowy „Toscą" — Puccíniego w wykonaniu doborowych sił naszej opery. Nad dawną inscenizacją czuwa reż. Mikołaj Lewicki, opracowane muzyczne Józefa Lehrera.

TEATR NOWOŚCI, gra w dalszym ciągu, przewyborną, najweselszą w świecie, komedję Lengyela „Noc Antonji" z p. Leonją Barwińską w roli głównej, szampańskiej damy. Znakomita ta artystka stwarza tu jedną ze swych najświetniejszych kreacji. Kapitalnym jej partnerem jest p. Kwiatkowski, jeden z najwybitniejszych artystów obecnego zaspołu dramatycznego, w roli kapitana angielskiego. Komedja ta ze względu na swoje niepowszednie wartości, świetne wykonanie wszystkich ról, oraz wybitnie pomysłowa reżyserja winna ściągać całe rzesze zwolenników zdrowego śmiechu.

Komunikaty

× Z ŻYCIA ZW. LEGJONISTÓW POL. OKR. LWOWSKIEGO. W sobotę dnia 5 września br. o godz. 19 (7), wieczór w lokalu przy ul. Piekarskiej 53, odbędzie się zebranie informacyjne członków Zw. Legjon. Na porządku dziennym obrad sprawozdanie ze Zjazdu dorocznego delegatów w Warszawie i omówienie programu pracy na jesień i zimę br. Najliczniejsza obecność członków Związku Legj. konieczna.

W niedzielę dn. 6 września br. o godz. 8-mej rano w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 53, zbiórka legjonistów dla wzięcia udziału ze sztandarem w uroczystościach poświęcenia sztandaru Zw. Inwalidów Wojennych we Lwowie.

Natomiast w niedzielę 6 bm. o godz. 7-mej wiecz. zebranie towarzyskie legjonistów. Wstęp wolny. Goście i sympatycy mile widziani.

We wtorek dnia 1 września br. odbyło się w Przemyślu doroczne Walne Zgromadzenie Legjonistów, na którym dokonano wyboru nowego Zarządu z ob. inż. Kiełtykiem na czele oraz po wysłuchaniu sprawozdania ze Zjazdu delegatów w Warszawie, jednomyślnie przyjęto rezolucję uchwalone na Zjeździe w Warszawie dnia 9 sierpnia br. Zebranie wysłało hołdowniczą depeszę do komendanta Józefa Piłsudskiego i zakończono trzykrotnym okrzykiem na Jego cześć oraz pieśnią: „My pierwsza Brygada“.

× DYREKCJA MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO zawiadamia, że czytelnia otwarta po czasowej przerwie od 7 bm. od godz. 10—1-szej i od 5—8-mej

Zbiory Muzeum podczas trwania Targów Wschodnich otwarte od 9 do 5-ej.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

BYŁY NAUCZYCIEL ludowy, powstaniec górnośląski, zdający maturę w październiku, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod »Nauczyciel«.

PANIENKA z ukończoną szkołą przemysłową poszukuje pracy w zakresie modniarstwa lub krawiectwa. Łaskawe zgłoszenia w Administracji pod »Stefa«.

ABSOLWENT jednorocznego kursu handlowego, umiejący pisać na maszynie poszukuje jakiejkolwiek posady. Wiadomość: w administracji »Pod Pilny«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.